

O niedźwiedziach i nie tylko...

Wpisany przez Jarko
sobota, 07 września 2013 11:22 -

O niedźwiedziach i nie tylko...

Poniżej przedstawiamy garść pytań, które zadaliśmy Marcinowi. Aby przeczytać odpowiedzi kliknij na pytanie.



Zwierzaki



Jako leśnik mieszkający nieopodal schroniska w Roztoce, w leśniczówce Wancie, znasz dobrze dolinę i jej mieszkańców. Większość z nich kryje się przed turystami w gęstym lesie. Czy możesz nam o nich więcej powiedzieć?

Dolina Roztoki jest miejscem występowania wielu zwierząt, żyjących zwłaszcza w piętrach leśnych Tatr. Nie sposób wymienić tu wszystkich tych gatunków, bo są ich dziesiątki. Wymienię te najbardziej popularne, które większość ludzi jest w stanie rozpoznać i są dla doliny charakterystyczne.

Najczęściej możemy tutaj spotkać jelenie. Samce - byki, noszące na głowie poroże, rzadziej pokazują się w pobliżu szlaków, wolą obszary lasu nie odwiedzane przez człowieka. Łanie, czyli "żony" jeleni - byków, bardzo często spędzają całe dni w pobliżu szlaków czy schroniska. Często prowadzą młode cielęta, zapewniając im tym większe bezpieczeństwo, licząc, że obecność ludzi odstraszy drapieżniki, dla których cielę może być łatwym łupem.

Innymi kopytnymi mieszkańcami doliny są sarny. Zwierzęta te są z jeleniami przez większość turystów mylone, zupełnie nierozróżnialne. Często ludzie widząc sarnę, myślą, że to samica jelenia. A są to dwa różne gatunki zwierzęcia. Jelenie są potężne, można je porównać wielkością z krową. Sarny są mniejsze, gabarytami ciała pasują do kozy domowej. Samiec zwany jest kozłem a samica po prostu kozą.

Zwierzęciem, które można w ciemno przyjąć, że prawie na pewno gdzieś tu przebywa jest lis. Spotkać go można bardzo często i to o każdej porze doby. Czasem próbuje dostać się do schroniska w poszukiwaniu łatwego pokarmu, niekiedy pokręci się przy turystach odpoczywających przy schronisku, a nóż ktoś mu coś rzuci do zjedzenia. Na szczęście wiedza wśród turystów odwiedzających akurat Dolinę Roztoki jest wysoka i wiedzą, że takim ewentualnym zachowaniem takiemu liskowi na pewno nie pomogą, mogą raczej zaszkodzić np. przez przekazanie jakiejś choroby, która dla lisa będzie śmiertelna. A jeżeli taki osobnik już się pojawi, to strażnicy błyskawicznie reagują, odstrasząc takie zwierzę aby oduczyć go złego nawyku.

Większy krewniak lisa - wilk, także jest częstym gościem w Roztoce. Przy samym budynku schroniska nie pojawia się zbyt często ale na droga gospodarcza do schroniska czy pasmo lasu nad Białką to jego ścieżki, które często przemierza. Śladami jego obecności poza licznymi tropami w błocie czy na śniegu, są też niekiedy zabite przez watahę jelenie lub sarny, których szczątki są potem rozwlekane po dolinie przez nie same ale też przez kuny, łasice, lisy, które czasem też padają ich ofiarami. Na takiej padlinie żeruje też często orzeł przedni czy kruk, który swoim głośnym "pokrakiwaniem" pozwala strażnikom dotrzeć w takie miejsca w celu ustalenia gatunku zwierzęcia, które padło ofiarą wilków lub innego drapieżnika. Zdarzyć się może, że jeleni czy sarna nie padło łupem wilczej watahy a np. rysia. Ale to już jest oceniane na miejscu i najczęściej można określić kto był sprawcą ataku.

Nie można zapomnieć o "gaździe" tatrzańskich lasów - niedźwiedziu. Bywał, bywa i zapewne

O niedźwiedziach i nie tylko...

Wpisany przez Jarko
sobota, 07 września 2013 11:22 -

będzie bywał w dolinie, dopóki będzie istniał. Wizyty niedźwiedzia w schronisku, przy śmietniku, na kuchni, w spiżarni - można by o nich opowiadać dużo. Mijmy nadzieję, że pozostanie to już tylko w opowiadaniach i misie będą takie jakie mają być - dzikie, żyjące w lesie i tam zdobywające pokarm w naturalny dla siebie sposób. Odkąd nie ma przy szlakach koszy na śmieci, czyli miejsc nęcących swym zapachem zwierzęta a zwłaszcza niedźwiedzie, odkąd pastuchy elektryczne skutecznie odstraszały zapędy niektórych osobników od prób dobrania się do kontenerów czy samych budynków odtąd panuje względny spokój i oby tak zostało. Najważniejsze aby każdy turysta odwiedzający Park zabierał razem ze sobą, każdą rzecz, każde opakowanie, które ze sobą przynosi a przyroda na pewno będzie mu za to wdzięczna.

Niepokój



Jakie zachowania turystów wprowadzają do zwierzęcego świata niepokój i zamieszanie?

W świecie zwierząt niepokój i zamieszanie wprowadzają wszelkie nieprzemyślane ludzkie zachowania. Większość zwierząt, żyjących w Parku jest do obecności ludzi przyzwyczajona zwłaszcza na szlakach i w miejscach koncentracji ludzi takich jak schroniska czy punkty zatrzymań, widokowe itp. W takich miejscach przebywają zwierzęta, które już w pewnym sensie zatraciły swój naturalny - pierwotny instynkt i zamiast żyć dziko w lesie, czekają na ludzi i

O niedźwiedziach i nie tylko...

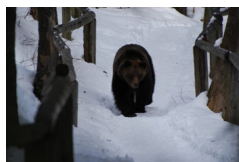
Wpisany przez Jarko
sobota, 07 września 2013 11:22 -

na zwyczajne dokarmianie. Lis, orzechówka, kaczka krzyżówka to najbardziej powszechne gatunki, które wręcz czekają na ludzi. To w konsekwencji prowadzi do ich smutnego końca, zwłaszcza z nastaniem zimy kiedy turystów już praktycznie nie ma i trzeba iść poszukać pokarmu w sposób naturalny.

Schodzenie ze szlaku, to główna przyczyna płoszenia zwierząt, które niejednokrotnie salwują się dziką ucieczką na oślep. Czasem kończy się to śmiercią w lawinie, upadkiem ze skały, wpadnięciem w objęcia drapieżnika. Należy tego unikać. Tym bardziej, że na terenie Parku jest ponad 270 km oznakowanych szlaków turystycznych, z których wszelkie ciekawe i piękne miejsca można zwiedzić lub przynajmniej zaobserwować. Pozostałe obszary trzeba pozostawić przyrodzie, niech króluje tam spokój i cisza, niech zwierzęta - gospodarze terenu, mogą tam czuć się jak u siebie w domu w oazie ciszy i spokoju.

Problem śmieci, o którym mowa była wcześniej to też wprowadzanie zamieszania do naturalnego funkcjonowania zwierząt.

Niedźwiedź



Patrolując swój Obwód Ochronny Morskie Oko jesteś każdego dnia w terenie. Czy często jest Ci dane spotykać niedźwiedzia? Czy pamiętasz kiedy pierwszy raz go spotkałeś? Jak to przeżyłeś?

Niedźwiedzia nie jest łatwo zaobserwować. Często trzeba mieć po prostu szczęście. Ludzie jeżdżą w Tatry całe życie i okazuje się, że nigdy go nie widzieli a niektórzy raz przyjadą i mają taką okazję. Zdarza się i to dość często, że zwierzęta żerują tuż przy szlaku ale ludzie idąc nie zwracają w ogóle uwagi na otoczenie. Dopiero gdy ktoś wypatrzy zwierzę, błyskawicznie zbiera się tłum ludzi, jest głośno, ktoś próbuje podejść jak najbliżej z aparatem. Strażnicy muszą wtedy reagować i tonować euforię niektórych osób. Same niedźwiedzie tego nie lubią i najczęściej powoli odchodzą w kosówki czy do lasu.

O niedźwiedziach i nie tylko...

Wpisany przez Jarko

sobota, 07 września 2013 11:22 -

Patrolując teren zwłaszcza poza szlakiem najłatwiej o spotkanie zwierzęcia. Po raz pierwszy udało mi się go zaobserwować pracując jeszcze jako robotnik sezonowy w TPN na Hali Gąsienicowej. Szedłem wtedy do pracy z Kuźnic na Kasprowy Wierch. Miś żerował intensywnie na Kasprowej Polanie. To było niesamowite wrażenie. Był wtedy około 100 metrów ode mnie. Po raz pierwszy tak blisko. Pracując na Hali miałem okazję obserwować niedźwiedzie w samej Dolinie Suchej Wody Gąsienicowej oraz na szlaku z Hali do Kuźnic, który przemierzałem codziennie w obie strony. Z każdym spotkaniem było to niezapomniane przeżycie ale zarazem co raz większy spokój podczas obserwowania bez takiej wewnętrznej chęci długiego patrzenia i przeszkadzania tylko zaobserwowanie, zanotowanie miejsca spotkania, krótkiej informacji co miś robił czy żerował czy się przemieszczał i przekazania informacji starszym kolegom strażnikom. Podczas tej pracy miałem też pierwszy raz w życiu sytuację spotkać się z niedźwiedziem bezpośrednio, można powiedzieć twarzą w twarz, co zakończyło się moją bardzo szybką ucieczką z wcześniejszym wzajemnym chodzeniem po kosówkach w masywie Koszystej. Na pewien krótki czas ta sytuacja spowodowała u mnie duży strach przed niedźwiedziami, zwłaszcza gdy pracowałem sam, gdzieś daleko poza szlakiem i wiedziałem, że miś może się tu gdzieś zaraz zjawić. Ale bardzo szybko się z tego otrząsnąłem, zwłaszcza gdy spotkałem niedźwiedzia po raz kolejny i równie blisko co skutkowało kolejnym dość szybkim oddalaniem się z miejsca spotkania tym razem w lesie w okolicy Polany Waksmundzkiej. Od tamtej pory zawsze zachowuję jak największą czujność przemierzając tatrzańskie szlaki a zwłaszcza rejony poza szlakiem ale nie paraliżuje mnie już strach.

Imiona



O niedźwiedziach i nie tylko...

Wpisany przez Jarko
sobota, 07 września 2013 11:22 -

Czy leśnicy nadają imiona poszczególnym niedźwiedziom? Jak się nazywa ten który mieszka w Roztoce?

Zdarzają się sytuacje, że osobnikom charakterystycznym ze względu na jakąś cechę bywają nadawane imiona. Stąd kiedyś jedna niedźwiedzica o bardzo jasnym futrze miała nazwę "siwa". Zwierzęta takie są zazwyczaj często widywane w danym rejonie i nie da się ich pomylić z innymi osobnikami. Bywały i inne imiona: Magda (słynna niedźwiedzica z przełomu lat 80-tych i 90-tych ubiegłego wieku, która będąc bardzo natarczywą w odwiedzaniu schronisk i innych miejsc ostatecznie trafiła do ZOO we Wrocławiu), Kaśka, "pięćsetka", "pięćsetjedynka" a to ze względu na nr obroży telemetrycznej jakie miały założone po odłowieniu.

W Dolinie Roztoki obecnie nie ma niedźwiedzia, co do którego można by mieć stuprocentową pewność, że to stały bywalec w tym miejscu i aby móc mu nadać jakieś imię choćby np. "Zośka".

Co robić?



Co powinniśmy zrobić jak spotkamy niedźwiedzia na szlaku a nie jesteśmy w polskiej reprezentacji biegaczy długodystansowych, a za rękę trzymamy kilkuletnie dzieci?

O niedźwiedziach i nie tylko...

Wpisany przez Jarko
sobota, 07 września 2013 11:22 -

Nie ma pewnej recepty na to, co zrobić w takiej sytuacji. Niedźwiedź jest dzikim zwierzęciem, nieprzewidywalnym. Wchodząc do Parku trzeba się liczyć i z taką ewentualnością. Jedynym rozsądnym zachowaniem się w takim momencie jest spokojne oddalenie się w przeciwnym kierunku, aż do miejsca które uznamy za bezpieczne. Miejsce w którym poczujemy się już spokojnie. Idąc z dziećmi nie powinniśmy się rozdzielać tylko wszyscy razem bez żadnych krzyków czy gwałtownych zachowań spokojnie powoli oddalić się w przeciwną stronę. Żadne próby przegonienia misia, jakieś płoszenie czy atakowanie nie wchodzi w ogóle w rachubę.

Zima



Którą porę roku w Tatrach lubisz najbardziej i dlaczego?

W Tatrach każda pora roku ma swoje piękne strony. Osobiście najbardziej lubię zimę. O tej porze roku najbardziej czuć "surowość" Tatr. Można wtedy obserwować odwieczną walkę przyrody na każdym szczyble o przetrwanie w tym trudnym terenie, gdzie najmniejsze błędy w przystosowaniu się do życia w tych warunkach najczęściej kończą się wyeliminowaniem. Nie można też wspomnieć o przepięknych krajobrazach, zlodowaciałych ścianach, śnieżnym

O niedźwiedziach i nie tylko...

Wpisany przez Jarko
sobota, 07 września 2013 11:22 -

kożuchu okrywającym wszystko wokół. Także zimą niektóre szlaki są prawie w ogóle nie odwiedzane przez ludzi, w Tatrach króluje wtedy przyroda. Bardzo też lubię jesień. Chyba każdy turysta wędrujący wtedy po tatrzańskich szlakach zachwyca się przepięknymi barwami jesieni dominującymi w krajobrazie. Lubię obserwować jak przyroda przechodzi powoli w stan zimowego spoczynku, jak korzystają ze swoich kilku chwil gatunki roślin, które kwitną jesienią. Niedźwiedzie i świstaki intensywnie żerują, gromadząc zapas tłuszczu przed zapadnięciem w zimowy sen. Takie zwyczajne obserwowanie tych wszystkich zjawisk, cieszy duszę każdego człowieka rozmiłowanego w przyrodzie.

Zupa



Czy masz jakieś ulubione danie w Roztoce?

Gdy tylko mam okazję odwiedzić schronisko w Roztoce, to lubię wtedy zjeść zupę czosnkową. Ma tutaj niepowtarzalny smak. Polecam.

O niedźwiedziach i nie tylko...

Wpisany przez Jarko
sobota, 07 września 2013 11:22 -

Tekst i zdjęcia, pochodzą ze strony: schroniskoroztoka.com.pl

Wywiad został umieszczony na www.e-tatry.com za zgodą Schroniska w Roztoce